



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

14 grudnia 2008

Nr 12/39

"A wczora z wieczora, z niebieskiego dwora, przyszła nam nowina, Panna rodzi Syna".

Na czas świętowania tajemnicy Wcielenia Syna Bożego życzymy wszystkim Czytelnikom, tego co jest w życiu najważniejsze, a więc zdrowia i Bożego błogosławieństwa. Niech nowo narodzony Jezus Chrystus wleje w nasze serca nowinę o prawdziwej chrześcijańskiej radości.

Ks. Proboszcz Władysław, ks. Wikariusz Artur, Redakcja

Otworzyć drzwi

Adwent to oczekiwanie.
Mrok i nadzieja na światło.
Sprzątamy domy, planujemy rodzinne spotkania.
Zastanawiamy się, czy choinka duża,
a może mniejsza?
Prezenty wymyślamy.
Chodzimy na roraty.
Przydech, a nie oddech pełny.
Czekamy.
Zdarzy się coś Pięknego.
Będziemy radować się, bo narodził się Bóg-Człowiek.
Ot – taki maluteńki, na sianku.
Tak łatwo wzruszenie chwytą za gardło.
Sianeczko, gwiazdeczki, aniołki, świeczuszka,
Barszczycek...

A to przecież Niebo,
Niebo dotknęło ziemi!
Aniołowie prawdziwi obudzili śpiących pasterzy owiec.
A to cacane dzieciątko, to Bóg gromowładny.

Urodziło się. Po prostu.
Urodziła Go bezdomna Kobieta
Na tyle bezdomna, że
w szopie to stać się musiało.
Powiedziała Bogu – „Tak.”,
choć oznaczało to dla Niej
gigantyczne problemy
Niezameżna brzemienna mogła być
zgodnie z Prawem ukamienowana.

Sprawiła ból Józefowi.
Po bezdrożach pustyni
pobiegła do Elżbiety.
Posłusznie poszła tą samą drogą
do Betlejem zapisać się.
Mówić Bogu tak –



rys. Waleria Antkiewicz

to trud, ból i niepewność.
Przez nasz Adwent idzie brzemienna Maria.
Idzie i pyta –
Przyjmiesz mego Syna?
Przyjmiesz?
Pod dach swojego domu?
Ktoś dzwoni do drzwi...

Zofia



14 grudzień
III Niedziela Adwentu

Iz 61,1-11
1Tes 5,16-24
J 1,6-28

**„Jam głos wołającego
na pustyni”**

/por. Ewangelia/

Kalendarium

23 grudzień

Święto św. Jana Kantego, kapłana.

Był doktorem teologii i filozofii. Głęboką wiedzę łączył z niezwykłą świętością życia. Pościł przez całe życie wstrzymując się od potraw mięsnych. Zmarł w 1473 roku.

25 grudzień

Boże Narodzenie.

Za czasów cesarza Augusta w Betlejem narodził się Jezus Chrystus Zbawiciel świata. Rozpoczyna się w Kościele okres Bożego Narodzenia, który trwa do święta Trzech Króli, a w polskiej tradycji do drugiego lutego czyli święta Matki Boskiej Gromnicznej.

26 grudzień

Święto św. Szczepana, pierwszego męczennika, patrona kamieniarzy.

Był jednym z siedmiu diakonów, którym apostołowie zlecieli pieczę charytatywną w Kościele. Poniósł śmierć męczeńską dla Chrystusa przez ukamienowanie.

27 grudzień

Święto św. Jana, Apostoła i Ewangelisty.

Z zawodu był rybakiem. Najpierw był uczniem Jana Chrzyciela, a potem Jezusa. Został umiłowanym uczniem Pana Jezusa. Napisał ostatnią księgę Pisma świętego Apokalipsę i trzy listy kanoniczne. Zmarł około roku 100.

28 grudzień.

Święto św. Młodzianków, męczenników.

Z rozkazu króla Heroda Wielkiego zostali zamordowani wszyscy chłopcy do lat dwóch w Betlejem i w okolicy. Kościół czci ich jako patronów chórów kościelnych.

1 styczeń.

Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi.

Kościół oddaje cześć Maryi i dziękuje, że zgodziła się zostać Matką Jezusa Chrystusa Syna Bożego. Wraz z Maryją rozpoczynamy nowy rok kalendarzowy i prosimy Ją o opiekę i wstawiennictwo u Boga.

2 styczeń.

Wspomnienie św. Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nazjanzu, biskupów i doktorów Kościoła.

Św. Bazyl walczył przeciw arianizmowi. Napisał reguły mnisze praktykowane do dnia dzisiejszego przez mnichów wschodnich. Zmarł w 379 roku.

Św. Grzegorz był biskupem Konstantynopola. Ze względu na szczególny dar wiedzy i wymowy jest nazwany Teologiem. Zmarł w 390 roku.

6 styczeń

Święto Trzech Króli.

Ewangelia mówi nam o trzech mędrcach przybyłych ze Wschodu, aby pokłonić się nowo narodzonemu Królowi i ofiarować Mu złoto, kadzidło i mirrę. Tradycja Kościoła tłumaczy to jako objawienie się Mesjasza pogańskiemu światu. Nadaje także im imiona: Kacper, Melchior i Baltazar.

31 styczeń.

Wspomnienie św. Sylwestra, papieża.

Był on biskupem Rzymu za panowania cesarza Konstantyna Wielkiego. Walczył ze schizmą donatystów i herezją ariańską. Za jego pontyfikatu w roku 325 w Nicei zebrał się pierwszy sobór powszechny wszystkich biskupów całego cesarstwa. Zmarł w 335 roku i został pochowany w rzymskich katakumbach.

Prawda o Niepokalanym Poczęciu

W dniu 8 grudnia obchodzimy uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. W tym dniu przypominamy sobie dogmat naszej wiary, który mówi, że „Maryja od pierwszej chwili swego poczęcia za szczególną łaską Wszchemogącego Boga i przywilejem przez wzgląd na zasługę Jezusa Chrystusa Zbawiciela rodzaju ludzkiego była zachowana od wszelkiej zmyzy pierwородnej”, czyli mówiąc najprościej – Maryja urodziła się bez grzechu pierwородnego.

Każdy człowiek rodzi się ze zmyzą grzechu pierwородnego, który jest wynikiem nieposłuszeństwa Bogu pierwszych rodziców Adama i Ewy. Zostajemy oczyszczeni od tego grzechu przyjmując sakrament chrztu świętego. Prawda o Niepokalanym Poczęciu Maryi jest obecna w Tradycji Kościoła od pierwszych wieków, a została uroczystie potwierdzona przez papieża Piusa IX w 1854 roku. Uroczystość ta uczy nas, że Maryja jest szczytem piękna, świętości i czystości, do której powinniśmy zmierzać w naszym życiu. Jest to także dzień, w którym powinniśmy dziękować Bogu za dar chrztu świętego, który oczyszcza nas ze zmyzy grzechu pierwородnego i upodabnia do Maryi.

ks. Artur

Miejsce modlitwy

Wiemy już, że w ciągu całego dnia jest bardzo wiele chwil, w których możemy modlić się do Boga. Zwróćmy więc uwagę, że oprócz czasu na modlitwę ważne jest też miejsce modlitwy. Każdy z nas ma swoje miejsce w kościele. W niedziele i święta, a także czasami w tygodniu stajemy w tym miejscu, siadamy i kłękamy przed Bogiem. Jest wiele czynników, które decydują, czy ktoś jest blisko ołtarza, obok filara, przy drzwiach albo na chórze. Zależy to od wewnętrznej postawy człowieka. Ważne, żeby to było miejsce, w którym najlepiej jest nam się modlić, najłatwiej nawiązać kontakt z Panem Bogiem. Trzeba odnaleźć swoje najlepsze miejsce modlitwy w świątyni.

Są też miejsca, w których przyroda pomaga nam w modlitwie. W górach, w lesie, nad morzem czy nad jeziorem można podziwiać i dziękować Bogu za piękno stworzonego dla człowieka świata. Zachód słońca, gwieździste niebo może nauczyć nas modlitewnego zachwytu nad wielkością Boga Stwórcy tego świata.

Ale również podróż samochodem, pociągiem czy samolotem może okazać się dobrym miejscem na przykład na różańcową refleksję modlitewną.

I wreszcie dom rodzinny. Pan Jezus powiedział: Gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki i módl się do Ojca Twego, który jest w niebie. Czy mam swoje miejsce modlitwy w „mojej izdebce”? Szukajmy więc tego jedyne miejsce w domu, w którym najbardziej lubię spotykać się z Bogiem. Szukajmy, a na pewno znajdziemy i z radością powiemy: Znalazłem moje miejsce, w którym najlepiej rozmawia mi się z moim Bogiem.

ks. Artur



21 grudzień
IV Niedziela Adwentu

2Sm 7,1-16
Rz 16,25-27
Łk 1,26-28

„Jakże się to stanie skoro nie znam męża?”

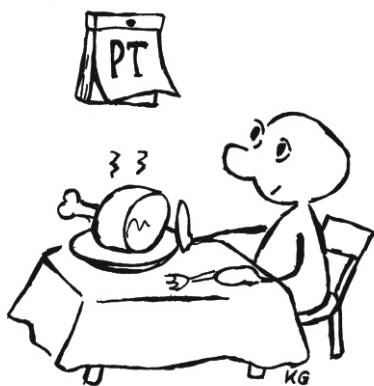
/por. Ewangelia/

Post i trzeźwość

Czym jest?

Biblijne określenia postu i trzeźwości bliskie są postawie czujności, a przynajmniej ją właśnie mają na celu. Gdy Jonasz nawoływał mieszkańców Niniwy do nawrócenia, czyli czuwania przy Bogu, ci oblekli się w wory pokutne i zaczęli pościć. Św. Piotr z kolei w swoim Pierwszym Liście o walce z szatanem wprost mówi w kategoriach trzeźwości i czuwania: „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, kogo by pożreć”.

Jako postawy człowieka religijnego post i trzeźwość są postawami, które polegają na dobrym wykorzystaniu darów, które dał nam Bóg jako nasze wyposażenie. Owe dary: apetyt i smak decydują o naszym zdrowiu fizycznym i w ogóle życiu na ziemi. Post, czyli opanowanie umiejętności wyrzeczenia się pokarmu i trzeźwość, czyli wstrzemięźliwość na poziomie „wyskokowych” trunków są realizacją szerszej cnoty: umiarkowania.



rys. Karolina Gorączko

Przejawy

Zasadniczo mamy dwie postne praktyki: post jakościowy i ilościowy. Ten pierwszy dotyczy niejedzenia pokarmów mięsnych i wpisuje się dosyć dobrze w polską rzeczywistość. Decyzją polskich biskupów bowiem piątek jest dniem, w którym każdy katolik-Polak powinien zrezygnować ze spożywania mięsa. Z kolei post jakościowy w Wigilię Bożego Narodzenia, choć od niedawna zniesiony, w wielu polskich domach i rodzinach dobrą religijną tradycją jest zachowywany. Post ilościowy obowiązuje katolika w Wielki Piątek, dzień upamiętniający mękę i śmierć Chrystusa i w pierwszy dzień Wielkiego Postu, czyli w Środę Popielcową.

Trzeźwość nie polega na całkowitej rezygnacji z alkoholu, ale na ustawieniu sobie sprawy od strony pozytywnej. Nie chodzi o samo „niepicie”. Alkohol bowiem to dar Boży (wino w tej funkcji jest wykorzystywane przy przygotowaniu darów mszalnych). Ani żołądek, ani głowa, ani przysłowiowa „nóżka” nie są docelowym miejscem dla działania alkoholu. Prawdą jest bowiem, że niewielkie dawki trunku czynią ludzi bardziej towarzyskimi i rozwiązują język. Alkohol docelowo skierowany jest do ust i serca. Jak mówi Pismo Święte: „wino rozwesela serce człowieka”. Byłe było dawki z umiarem.

Owoce

I trzeźwość i post umacniają wolę człowieka. Jeśli ktoś potrafi pokierować samym sobą w ten sposób, że żaden nałóg nie będzie nim rządził, ten jest człowiekiem mocnym i wolnym. Jak spożywanie mięsa jest pozytywnym dla ciała, tak odmówienie sobie czegoś jest chwalebne w skutki dla ducha. Post i trzeźwość są poligonem, na którym ćwiczy się silną wolę.

Dziś w Polsce bardzo potrzebne jest świadectwo człowieka, który nie będzie sobie lekcewał praktyki postnej i świadectwo tego, kto odmówi napicia się publicznie oferowanego mu trunku. Badania psycho-socjologiczne

zgodnie wskazują: w Polsce mamy ludzi coraz słabszych duchowo. Poza tym taki post (w piątki), czy wstrzemięźliwość od alkoholu (Wielki Post, Adwent, sierpień) są dla ludzi je praktykujących i dla ich otoczenia wyznaniem wiary. Każdy wie: Józek nie pije w sierpniu...

Zdobywanie

Jak zdobywać cnoty trzeźwości i praktykować post?

1. Na pewno warto korzystać z okazji, jakie daje nam Kościół w ciągu całego roku liturgicznego: Wielki Post, każdy piątek, Środa Popielcowa – ile osób nawróciło się w czasie tych dni trudno policzyć

2. Zdziwić się na bogactwem Bożych darów i obfitością własnej lodówki. To jest ten chleb, o który prosimy w modlitwie „Ojcze nasz”. Po dostrzeżeniu bogactwa Bożej łaskowości, umacnia się duch ludzki, a więc i wola.

3. Przy cnotcie umiarkowania też trzeba mieć umiar. Moja ulubiona anegdota pokazująca, jak dawniej dla Polaka (a może gdzieś i dziś) ważne było umiarkowanie. Na jednej z ostatnich kart „Pamiętników” Jana Chryzostoma Paska, Sarmaty z krwi i kości, czytamy o tym, jak to ich bohater, chcąc być człowiekiem na poziomie, pił przy jakiejś okazji z konfratrami przez kilkanaście godzin. Tak się rozchorował, że leżał jak martwy przez tydzień. Kiedy wreszcie wstał, żona postanowiła mu zrobić dobrej zupy, na tłuszczu – przez tydzień nic nie jadł przecież! Ale Pasek powiedział „Nie! Jutro jest święto. Dziś wigilia, trzeba pościć!” I zupa obyła się bez tłuszczu...

dk. R.W.

Boże Świąte Narodzenie

Nastrój świąteczny panuje na ulicach już od początku grudnia. W domach także atmosfera staje się coraz cieplejsza. Wyczuwa się nadchodzące Święta Narodzenia Zbawiciela.

Syn Boży przychodzi na naszą ziemię i przybiera postać człowieka, aby otworzyć nam na nowo bramę życia wiecznego. W tym całym zajściu dokonuje się Tajemnica Wcielenia. Chrystus przychodzi pełnić wolę Boga. Nie daje On nam wskazówek teoretycznych, lecz naucza swym przykładem – swym życiem. My jako chrześcijanie, mamy Go w tym naśladować. Mamy stać się Jego przyjacielami, unżyć się, przyjąć postać sługi, stać się zależnym od Boga, tak jak małe dziecko jest zależne od swojej matki. Mamy stać się mali i pokorni.

Dziś dla wielkiej rzeszy ludzi to nie spotkanie z Bogiem w duszy oczyszczonej świętym sakramentem pokuty, to nie przeżycie Jego wielkiej miłości, to nie odnowienie pokoju z innymi ludźmi, ani też przeżywanie tajemnicy wcielenia. To bardzo często jedynie pięknie ustrojona choinka, różne prezenty, dobre jedzenie, a nawet pijatyka. Jakież przerażające pogańskie oblicze tak cudownego Święta Bożego Narodzenia tu na ziemi. Zapewne nikt nie ma nic przeciw radości człowieka, lecz czy te radości podobają się Bogu i sprowadzają błogosławieństwo Boże na ziemię, gdy jednocześnie miliony ludzi w tę świętą noc umiera z głodu i pragnienia czystej wody.

Sprawmy, aby te święta przeżyć jak najlepiej. Możemy się do tego przygotować przez cztero-tygodniowy okres adwentu, aby one przyniosły prawdziwą radość serca i pokój duszy. Będzie to wyjątkowe przeżycie, gdy uczciwie i do głębi „wejdziemy” w tą Wielką Tajemnicę.

Nasz umysł nie jest w stanie pojąć tego, jak Bóg mógł nas umiłować do tego stopnia, że Syna Swego nam dał, abyśmy nie pomarli śmiercią wieczną.

Jadwiga

Od młodych

Przyjaźń radością życia

„Wierzę w ciebie, przyjacielu.
Wierzę w twój uśmiech –
Otwarte okno twojego istnienia.
Wierzę w twoje spojrzenie –
odbicie twojej uczciwości.
Wierzę w twoje łzy –
Znak obecności
W smutkach i radościach.
Wierzę w twoją dłoń –
Zawsze wyciągniętą
By dawać i otrzymywać.
Wierzę w twój uścisk –
Szczere przyjęcie twojego serca.
Wierzę w twoje słowo –
Wyraz tego, co kochasz
I czego oczekujesz.
Wierzę w ciebie, przyjacielu
Tak po prostu w wymowę ciszy.”

Elena Oshiro



rys. Bogumiła Polewka

Każdy z nas potrzebuje przyjaciela, ale to nie znaczy, że poznając nowych ludzi od razu mówię im „bądź moim przyjacielem” i już mam więcej przyjaciół. Nie chodzi o to, kto ma więcej przyjaciół, przeliczając ich na sztuki, bo wtedy to nie przyjaciele. Chodzi o to, jacy oni są... „Czasem jeden stary przyjaciel jest lepszy od dwóch nowych. Przyjaciel jest nam potrzebny, bo sami idąc przez życie będziemy smutni i szarzy”. Dobrze jest nam oprzeć się o drugiego, bo nikt nie dźwiga życia sam. Jeżeli myślisz, że problemy cię przerastają i wszystko obróciło się przeciw tobie, to wiedz, że nie ma lekarstwa mocniejszego, skuteczniejszego, doskonalszego dla naszych ran, we wszystkich sprawach ziemskich, jak mieć kogoś, kto cierpi z nami w każdym nieszczęściu i cieszy się w powodzeniu – przyjaciel.

Jeżeli człowiek idzie przez życie nie zawierając nowych przyjaźni, to wkrótce zostanie sam, a przecież nikt nie chce być sam... Tak samo ten, kto wypędza z życia przyjaźń, usuwa ze świata słońce – żyje w ciemności. „Dzięki przyjacielowi

nasze życie jest mocniejsze, pełniejsze, jest w nim więcej piękna.”

Przyjacielu, chcę zostać z tobą, przy tobie chcę być.

I nie trzeba, byś mówił coś, wystarczy byś był.

Przyjacielem nie jest ten, kto mówi, że nim jest, ale ten, kto to okazuje... I chociaż ktoś myśli, że nie ma przyjaciela i nigdy Go nie znajdzie, to jednak jest Jezus – najlepszy przyjaciel – który ukazał swą niepojętą przyjaźń i miłość do nas umierając na krzyżu i zmartwychwstając, otwierając nam powtórnie bramy nieba.

Bo nie ma większej miłości niż ta, gdy ktoś życie oddaje za przyjaciół swoich (J 15, 13).

Justyna



Konkurs RS Jawornika na muzyczny utwór niepodległościowy

Herosi z przeszłości (I miejsce)

1.
Opuszczał młodzieniec dom swojej matki
Opuszczał swoją ojczyznę i dziad
Opuszczali wszyscy swe żony i dzieci
By ruszyć z bronią w nieznany świat
Z krzyżem na piersi szedł każdy mąż
By krwawe walki na froncie toczyć
Tęsknota za niedoścignym wracała wciąż
I pozwalała za Polskość w bój kroczyć

Refren:

Bohaterowie- bezimienni męczennicy
Wieki historii w myślach zawarte
Dla wolności przyszłych pokoleń
Ich bosa stopy do krwi obtarte
Z młodej piersi tchnienie zduszone
Wydaje serce tęsknotą krwawiące
Zacięte boje nie zakończone
Widmo wolności nigdy nie gasnące

2.
Z dała na niebie purpurą odzianym
Widać w przestworzach moc ptaków stalowych
Ta pieśń Polakom po krajach rozszanym
Za wolną Polskę krew przelać gotowych
Ich życie miało wyglądać inaczej
Ogień w kominie śmiech dzieci dookoła
Lecz przyszło im śmierci w oczy zaglądać
Kiedy do boju głos trąbki zawoła

3.
Krew swoją hojnie przelali w ofierze
Pod gradem kul, bomb głuchym łoskotem
Odwagi i wiary dodawała szczerze
Myśl że do swych rodzin przybędą z powrotem
Do Boga szeptali modlitwy gorące
Jak ogień armatni co palił ich twarze
Żeby zajaśniało nam wolności słońce
Kiedy ich mogił zakwitną ołtarze.

Ta pieśń to memoriał dla współczesności
Bo nikt nie pamięta herosów z przeszłości.

Słowa – *Elżbieta Szafraniec, Wojciech Cygan*; wykonanie – *Wojciech Cygan, Krzysztof Szafraniec*

**Okrutny los
(I miejsce)**

Posłuchajcie mego płaczu
Wyznam to co wyznać muszę
Ofiaruję Wam swe życie
Nie chcę go mieć

Gdy po jednej stronie świata
Bawią się dorosłe dzieci
To po drugiej dziecko leży
W kałuży krwi

Czemu los tak okrutny jest
I ludzie tak brutalni
Zaczynacie wojny swe
Żądne krwi

Kiedy wreszcie zrozumiecie
Wasze błędy, winy Wasze
Kiedy wreszcie usłyszycie
Dziecięcy płacz

Świat jest wielki, tajemniczy
Więc dlaczego tak robimy
Że niszczymy życia jakie
Jeszcze w nim są

Czemu los...

*Słowa z piosenki zespołu Boys; melodia i wykonanie
Justyna Pająk, Justyna Kocur, Justyna Cholewa*

**Jawornik
(wyróżnienie)**

Refren:

Jawornik, jaw, jawo Jawornik,
Ukochany dom i ukochana szkoła,
Las, łąki i pola,
Rodzina i miłość dookoła.

Marzę o ciszy i spokoju
W hałasie i różnych krzykach
O pięknym, czystym powietrzu,
A tak w Jaworniku bywa

Refren:

Jawornik, jaw, jawo...

Słowa i muzyka: Magdalena Jawańska

**Rozstrzygnięcie konkursów literackiego i muzycznego
Rady Sołeckiej Jawornika – na stronie 17**



28 grudzień
Święto św. Rodziny-Jezusa, Maryi
i Józefa

Syr 3,2-14
Kol 3,12-21
Łk 2,22-40

**„Każde pierworodne dziecko płci
męskiej będzie poświęcone Panu”**

/por. Ewangelia/

**Konkurs Literacki Rady Sołeckiej
Jawornik moich marzeń**

(I miejsce)

Dziwne przeżycie

Każdy chyba chciałby mieszkać w wielkim mieście. Jest tam większy dostęp do sklepów, pełno ciekawych osób, z którymi można się zaprzyjaźnić, o wiele łatwiej znaleźć pracę. Ja też tak myślałam. Jednak do czasu, gdy przydarzyła mi się ta dziwna i niesamowita historia...

Gdy tego wieczora kładłam się spać, nawet nie przypuszczałam, że w nocy przeżyję tak wspaniałą przygodę. Wszystko wyglądało tak samo:

mój pokój, łóżko, a nawet zielona pościel pod którą zawsze zasypiałam. Już po chwili zmęczona długim dniem w szkole usnęłam z przyjemnością.

– Wstawaj, idziemy – obudził mnie nagle dziwny, piskliwy głosik.

Zaspana, ze zdziwieniem popatrzyłam na zegarek. Była północ. Wstałam i rozglądnęłam się, skąd dochodził ten głos.

– No, chodź muszę ci coś pokazać – spod łóżka wyłonił się mały skrzat, co mnie bardzo zdziwiło.

Miał na sobie szpiczastą czapkę w odcieniu zieleni, żółte spodenki i czerwoną koszulę. Na przekór bajkom nie posiadał żadnej brody. Za to wzrostem dosięgał mi do kostki. Mimo wszystko wizyta tego gościa nie przstraszyła mnie. Nie wzbudzał on we mnie żadnego lęku.

Może to dlatego, że śnię? – pomyślałam.

Pospiesznie się ubrałam, jak mi rozkazał i wyszłam za nim na palcach z domu.



rys. Bogumiła Polewka

Na podwórku było ciemno i zimno. Skrzat jednak roztoczył dookoła nas niby szklaną kulę, która sprawiła, że wszystko wyglądało jak w biały dzień.

– Po co mnie obudziłeś? – spytałam.


– Jestem dobrym duchem tej miejscowości i wyczułem, że chcesz jak najszybciej pożegnać się z Jawornikiem i przeprowadzić się do miasta, bo uważasz że jest o wiele ładniejsze. Jednak moim obowiązkiem jest uświadomić cię, że wcale tak nie jest... – mrugnął do mnie tajemniczo okiem.

c.d. na str. 6

Dziwne przeżycie – c.d. ze str. 5

– Chodź, coś ci pokażę.
 Ruszyłam za nim pośpiesznie. Zaprowadził mnie do lasu.
 – Patrz – wskazał mi drzewa – widzisz ile kolorów? Te liście są o wiele bardziej barwne od szarych ulic miasta.
 Zdziwiło mnie to. Nigdy nie pomyślałabym, że można tak powiedzieć o zwykłych liściach.
 – Chodź. Muszę ci pokazać jeszcze wiele innych rzeczy.
 Tym razem pokazał mi naszą szkołę. Od zawsze wydawała mi się ona nie warta większego zainteresowania.
 – Kiedy idziesz do szkoły widzisz jak pajęczyny szklą się w wschodzącym słońcu, a gdy wracasz wiewiórki radośnie skaczą po drzewach.
 – Pamiętasz, ile wspaniałych chwil tam przeżyłaś, znasz tam każdy kąt, masz wiele przyjaciół.
 – Naprawdę chcesz to zostawić?
 – A widzisz go?
 Wskazał białego kota przechadzającego się wokół stokrotek.
 – Takich pięknych obrazków nie zobaczysz w żadnym mieście. Tam rośliny są tylko specjalnie sadzone dla ozdoby.
 Wzięłam jednego kwiatka i wpięłam go z zadowoleniem we włosy.
 – Posłuchaj – wtrącił zanim zdążyłam cokolwiek odpowiedzieć.
 Rzeczywiście. Dookoła rozlegał się delikatny śpiew.
 W miastach ptaków nie słychać. Są one zagłuszone przez samochody i przekrzykujących się ludzi. Tutaj za to jest o wiele spokojniej, wszyscy się znają, sąsiad z sąsiadem. W wielkich miejscowościach ludzie są sobie o wiele bardziej obcy. Nie mają dla siebie czasu.
 Zamyśliłam się. Zanim się zorientowałam, znalazłam się przed naszym znanym w całym Jaworniku sklepem.
 – Chcesz zamieszkać w mieście dla sklepów? Ale tam nie spotkasz takich miłych pań ekspedientek. Przecież tutaj cię dobrze znają. Tam za to nikt nie uśmiechnie się do ciebie rano, kiedy idziesz po bułki.
 Popatrzyłam na niego zdziwiona.
 – Masz chyba rację. Pokazałeś mi tyle cudów, których nie zauważałam, że już nie chcę się przeprowadzać. Nadal będę mieszkać w Jaworniku!
 Skrzat uśmiechnął się do mnie promiennie, poczułam dziwne ciepło, zakręciło mi się w głowie i obudziłam się.
 – Jaki miałam dziwny sen – mruknęłam sama do siebie, wstając.
 Musiałam szybko zebrać się do szkoły, więc jak najprędzej ruszyłam do łazienki. Zamurowało mnie. We włosach miałam... Stokrotkę!
 Od tamtej pory, Jawornik stał się moim idealnym miejscem na Ziemi. Musiałam dostrzec prawdziwe uroki mojej rodzinnej miejscowości, żeby zrozumieć jakim prawdziwym skarbem jest tu mieszkać. Jawornik to po prostu miejsce moich marzeń.

Róża Polewka
 Szkoła Podstawowa, klasa VI a



4 styczeń
 Druga Niedziela po Narodzeniu Pańskim.

Syr 24,1-12
 Ef 1,3-18
 J 1,1-18

„A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”

/por. Ewangelia/

W naszej wiosce od kilku lat działa drużyna harcerska, do której należy kilkunastu harcerzy oraz harcerek. Wdzięczni jesteśmy im bardzo za pełnienie w Święto Zmarłych honorowej warty przy grobie ofiar pacyfikacji Jawornika. Dowiedzieliśmy się, że spotykają się regularnie co tydzień na zbiórkach, szkolą się i podejmują różne akcje. W kolejnych numerach BK członkowie naszej drużyny przedstawią nam siebie i swoją działalność. Może dzięki temu znajdą się chętni do zasilenia szeregów drużyny. W tym numerze krótki rys historyczny.

Redakcja

Historia ZHP



www.deby.harc.pl

"Ojciec harcerstwa"
 Andrzej Małkowski

Co to jest Harcerstwo? Skąd ta organizacja się wzięła? Kto to jest harcerz? Wielu ludzi zadaje sobie te i inne pytania, nie znając podstaw tej organizacji.

Początkiem dla Związku Harcerstwa Polskiego był skauting. Jego prekursorem w 1907 r. był generał armii brytyjskiej Robert Baden-Powell. Wzmianki o organizacji brytyjskiej dotarły do Polski w 1909 r. Rozpowszechnianiem ideologii Roberta Baden-Powell'a zajął się Andrzej Małkowski, za co został uznany za „ojca polskiego skautingu”. Rozkazem z dnia 22.05.1911r.

powołał pierwsze cztery drużyny we Lwowie.

W roku 1913 został przyznany pierwszy Krzyż Harcerski, według projektu ks. Kazimierza Lutosławskiego. Również w tym roku pojawiło się harcerskie pozdrowienie „Czuwaj!”. W Związku Harcerstwa Polskiego nie brakuje również hymnu: „Wszystko co nasze...”, który pojawił się w 1918 r. w zamian za „Rotę” Marii Konopnickiej.

W czasie II – wojny światowej organizacja harcerzy przeszła do konspiracji Szarych Szeregów. To właśnie ta grupa zajmowała się rozprowadzaniem poczty, podziemnej prasy czy malowaniem znaków „Polski Walczącej” w stolicy. Jednym z głównych działań Szarych Szeregów była akcja pod Arsenalem, którą opisuje Aleksander Kamiński w „Kamieniach na szaniec”.

W latach 1944-49 Związek Harcerstwa Polskiego przekształcił się w Organizację Harcerską ZHP, upodabniającą się do rosyjskiego „Pioniera” bez żadnej obrzędowości.

15.10.1950 r. Związek Harcerstwa Polskiego zostaje rozwiązany, a w jego miejsce powstaje Organizacja Harcerska



pl.wikinews.org

Harcerze z Szarych Szeregów
 roznoszący pocztę



Warta przed grobem ofiar pacyfikacji;
dh Piotr Wilkołek i dh Gabriela Owczarkiewicz

Polski Ludowej, a w 1956 r. powstaje Rozgłośnia Harcerska emitująca programy oraz piosenki o tematyce harcerskiej.

W 1973 r. harcerstwo po raz kolejny zostaje przekwalifikowane na Harcerską Służbę Polsce Socjalistycznej. Przełom następuje w 1981 r., kiedy to powrócono do Związku Harcerstwa Polskiego i starych obrzędowości. W grudniu 1990 r. powrócono do przedwojennych założeń, trwają one do dziś w statucie Związku Harcerstwa Polskiego.

dh Ewelina Kucała



A jednak potrafimy



Po raz czwarty spotkaliśmy się 11 listopada. W kościele i Strażnicy OSP świętowaliśmy wspólnie 90. rocznicę Niepodległości Ojczyzny. Bez przesady można stwierdzić, że coraz lepiej radzimy sobie z przeżywaniem czasu świętowania podczas obchodów narodowej uroczystości. To cenne doświadczenie, ponieważ w okresie PRL-u oduczono nas świętować na taką okoliczność. Zupełnie inaczej radzimy sobie, gdy przyjdzie nam czcić wydarzenie religijne, jako

że pielęgnujemy te tradycje w rodzinach i w Kościele. Chociaż i w tym przypadku zapala się ostatnio światełko ostrzegawcze, bo zlaicyzowaliśmy i sptyciliśmy obrzędy i zwyczaje religijne. Myślę, że w dużej mierze destrukcyjną rolę w tym zakresie odgrywa telewizja i kibicujące oraz wtórujące jej media z równoczesną naszą spolegliwością wobec ich ofensywy.

Dlatego cieszy fakt, że tak licznie i z takim entuzjazmem fetowaliśmy to ważne narodowe święto. W tej sytuacji należą się słowa uznania organizatorowi, czyli Radzie Sołeckiej, a szacunek i wyróżnienie wszystkim uczestnikom świątecznej ceremonii. Budujące jest to, że z roku na rok przybywa tych, którym zależy, aby w taki dzień radować się, biesiadować i uprzyjemniać sobie czas we wspólnocie. Okazuje się, że potrafimy bez kompleksów, towarzysko, szczerze, z otwartością, dobrze się bawić, niezależnie od wieku biesiadników. Należy zaakcentować, że nasza gala to plejada

pokoleń; od maluszków do starsuszków. Takie sytuacje, okoliczności oraz inicjatywy integrują, scalają, bratają i zbliżają społeczność naszej miejscowości. Moją rzetelną i obiektywną ocenę wystawiam na podstawie własnych obserwacji. W tym roku miałem możliwość przyglądać się całej imprezie z dystansu i innego punktu odniesienia. Jako prowadzący byłem wyjątkowo uprzywilejowany, ponieważ z tej pozycji perspektywa i możliwość ogarnięcia całej



rzeczywistości jest dużo korzystniejsza, a zatem ocena bardziej precyzyjna, wyważona i rzeczowa.

Celebrację Święta Niepodległości rozpoczęliśmy od Mszy Świętej w naszym kościele parafialnym, którą w intencji ojczyzny sprawował Ksiądz Proboszcz Władysław Salawa i Ksiądz Wikariusz Artur Gadocha. Wspólnie i zgodnie zanosiliśmy przed tron Boży nasze modły za ojczyznę.



Po tak owocnym, pożytecznym i zbawiennym rozpoczęciu kontynuowaliśmy szlachetne zamiary dotyczące tej uroczystości w Strażnicy OSP. Nasamprzód sala wypełniona po brzegi zaintonowała hymn narodowy „Mazurek Dąbrowskiego”. Do śpiewania hymnu i pieśni patriotycznych podczas całej imprezy, zagrzewał zebranych, jak co roku, zaprzyjaźniony zespół „Chawira” z Krakowa.



Oficjalnego rozpoczęcia uroczystości dokonał Pan Sołtys Jan Świerczek, witając jednocześnie wszystkich przybyłych gości uhonorował w pierwszej kolejności tych, którym z racji

c.d. na str. 8



pełnionych funkcji należy się poważanie.

Następnie wszystko potoczyło się według scenariusza. Były występy dzieci z naszego przedszkola, które zaprawione w bojach scenicznych i świetnie przygotowane przez swoje wychowawczynie, pod czujnym okiem Pani Dyrektor Bogumiły Łętocha dały pokaz swoich umiejętności artystycznych. Oczywiście, tak zmotywowani

występiem swoich poprzedników gimnazjaliści, nie mogli zaniżyć poziom imprezy i rzeczywiście stanęli na wysokości zadania. Ich występ należy zaliczyć naprawdę do udanych spektakli artystycznych. Nie mogło być inaczej, bo nad całością mieli baczenie wychowawcy, a rękę na pulsie miała Pani Dyrektor Renata Marzec. O to, by sala była udekorowana zgodnie z duchem uroczystości i aby nie zabrakło symboli



narodowych, zadbały panie wychowawczynie ze Szkoły Podstawowej, czego czujnie doglądał Pan Dyrektor Józef Tomal.

Dużym zainteresowaniem wśród gości cieszyły się rozstrzygnięcia konkursów ogłoszonych i zorganizowanych przez Radę Sołecką. W zmaganiach konkursowych wzięła udział liczna grupa dzieci i młodzieży. Konkursy były tak pomyślane, aby rozwijać umiejętności i talenty literackie oraz muzyczne. Wszyscy uczestnicy obu konkursów zostali nagrodzeni, a laureaci wyróżnieni. Nagrody wręczył Pan Sołtys Jan Świerczek i Pan Przewodniczący Rady Sołeckiej Władysław Kurowski. Należy podziękować za społeczną i pożyteczną pracę dwóm zespołom jury, które zaangażowały się w sprawiedliwe rozstrzygnięcie konkursów.

Byłoby nieprzyzwoitym zachowaniem nie uwzględnić w podziękowaniach osobom, które poświęciły mnóstwo czasu



w przygotowanie imprezy. Są to członkowie Rady Sołeckiej. To dzięki ich pracy i zaangażowaniu, uroczystość wypadła imponująco.

Zasadnym posunięciem na podsumowanie będzie poinformować czytelników, że uroczystość w znacznej mierze została sfinansowana z pieniędzy EFS, które zostały zagwarantowane w projekcie Współpraca dla integracji – Partnerstwo dla Jawornika realizowanym obecnie przez Radę Sołecką Jawornika.

Jak widać, wspólnie wiele potrafimy. Taka prestiżowa uroczystość, przygotowana na poziomie, jest możliwa dzięki rzetelnemu i kreatywnemu współdziałaniu. To napawa nadzieją.

Na zakończenie pragnę podziękować osobie, którą zaprosiłem do współprowadzenia uroczystości. To gimnazjalistka Ania Szlachetka. Naprawdę wspaniale wywiązała się z powierzonych jej obowiązków młodej prezydentki.

W. Sz.

Wyróżnienie naszych Ułanów

Z największą satysfakcją pragniemy przekazać naszym Czytelnikom i wszystkim Mieszkańcom Jawornika radosną wiadomość o zaszczytnym wyróżnieniu, jakie spotkało naszych(!) ułanów. Już nieraz na łamach naszego pisma ukazywały się artykuły o ich wspaniałej działalności, szerzeniu dobrej sławy naszej wioski, pielęgnowaniu patriotycznych postaw w naszej wiosce, gminie, powiecie... Wielokropek całkowicie uzasadniony z racji ostatniego występu naszych ułanów w Lanckoronie (BK nr 9/36, s. 12), a także tego, o czym poniżej.



Sztandar trzyma starszy wachmistrz Adam Sołtys

Najpierw jednak chcielibyśmy zaapelować do serc nas wszystkich, mieszkających tutaj, na tej prastarej, sięgającej swą historią piastowskich czasów ziemi, by patriotyzm znajdował oddźwięk nie tylko w tak wspaniałej działalności, jaką prowadzą ułani, ale również w naszych postawach, a można to wyrazić w bardzo prosty sposób. A zatem, przyjdź na wieczornicę-biesiadę, śpiewaj piękne polskie pieśni i słuchaj, jak powstają nowe, których twórcami są nasi młodzi jaworniczanie. Zdziwisz się też z pewnością, jak wiele wspaniałych pomysłów przelali na papier marząc o swoim Jaworniku. Tak, za parę lat Jawornik będzie ich, a przejmując

c.d. na str. 15



Stare drewniane domy

Po poczynionych już próbach odczytywania i przypominania przeszłości, tej naszej jawornickiej, którą w kolejnych cyklach przy współpracy młodzieży i innych zacnych mieszkańców

Jawornika podejmowałem, przychodzi pora, aby w nowym cyklu przyjrzeć się dawnym czasom poprzez pryzmat starych drewnianych domów. Są to te elementy naszego krajobrazu, które szybko znikają, a to wskutek totalnego zniszczenia,



bądź wyburzenia, by w tym miejscu powstał nowy budynek mieszkalny, albo pożaru, który jest największym niszczycielem tego rodzaju budowli. Dlatego warto ocalić w formie dokumentacji te pamiątki przeszłości, aby stały się pewnego rodzaju argumentem przy omawianiu lokalnej historii naszej miejscowości. Tak wiele przecież można dowiedzieć się o życiu naszych bliskich, którzy żyli przed nami, przyglądając się poszczególnym elementom tychże budowli i słuchając jednocześnie opowiadań tych, którzy



pamiętają tamte czasy dzięki osobistym doświadczeniom, lub przekazom i opowieściom. To jeden ze sposobów na cierpliwe drażnienie tego, co wiąże się z przeszłością, aby poznać lepiej własne korzenie, by łatwiej uzyskać odpowiedź na pytanie „kim jestem?”

W starych drewnianych domach drzemie piękno, które często nie można wypowiedzieć słowami. Dlatego ważne znaczenie odgrywają fotografie, które lepiej to zrobiją, niż słowa.

W naszej jawornickiej rzeczywistości takich drewnianych zabytków już jest niewiele. Rozpycha się łokciami



nowoczesność, która usuwa stojące na jej drodze stare pamiątki traktowane jako niepotrzebne i bezużyteczne. Tymczasem bardziej na południu Polski i na południowym wschodzie znane są szlaki architektury drewnianej, poprzez które pragnie się uwrażliwić na piękno tych skarbów historii i zarazem ocalić je od zniszczenia. Stąd p o t r z e b a archiwizowania tego, co jeszcze zostało, aby mieć namiastkę tego czym inni się szczycą i chwala.

Dla mnie osobiście temat, który podjąłem jest szczególnie bliski. Sam wychowałem się w takim starym, drewnianym domu i z sentymentem wspominam czasy mojej młodości. Nie muszę chyba przekonywać, że dom zbudowany z drewna jest bardziej przyjazny człowiekowi, ponieważ naturalny budulec jest zdrowy i ze swej istoty bardziej przychylny i życzliwy.



Nie było mi łatwo w tym odcinku znaleźć kogoś, kto poszedłby na „pierwszy ogień”, jak to się zwykło mówić, kto przetarłby szlaki, kto ułatwiłby innym dzielenie się własną przeszłością w zakresie, który jest omawiany.

Szukajcie, a znajdziecie (Mt 7,7) – świętowanie III rocznicy „Białego Kamyka”

Shema Israel! Adonai Elohenu, Adonai Ehad! –
Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Pan jedynie.
Będziesz więc miłował Pana, Boga twój, z całego swego serca,
z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił.
Pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję.
Wpoisz je swoim synom, będziesz o nich mówił, przebywając
w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu.
Przywiążesz je do twojej ręki jako znak. One ci będą ozdobą
między oczami. Wypisz je na drzwiach swojego domu i na
twoich bramach (Lb 6,4-9).

Słowa te nosił głęboko w swym sercu wędrujący przez
pustynię lud Izraela, przeznaczony na to, by być znakiem
sprzeciwu wobec bałwochwalstwa, najdawniejszego
i najbardziej rozpowszechnionego kultu na ziemi. Lud
poszukujący swego miejsca, lud, którego nie wysuszyło
słońce pustyni, ani nie pochłonęły piaski, ani też wcześniej nie
unicestwiły funkcjonujące w kraju jego prześladowców,
faraonów, wytwórnie cegieł. Lud ten trwał, bo wiedział, że jest
umiłowanym TEGO, KTÓRY JEST (Wj 3,14). Wsłuchiwał się
w głos swego Pana i powtarzał go swoim dzieciom, a te znowu
swoim dzieciom... I głos ten niósł się przez wieki.

Wszyscy świętujący na samym początku włączyli się w to
odwieczne wołanie – *Wtedy będziecie szukali Pana, Boga
waszego, i znajdziecie Go, jeżeli będziecie do Niego dążyli
z całego serca i z całej duszy* (Pwt 4,29), *Myście o Panu
właściwie i szukajcie Go w prostocie serca!* (Mdr 1,1),
*Rozmyślajcie o Panu i Jego potędze, szukajcie zawsze Jego
oblicza!* (Ps105,4), *Jeśli będziecie Go szukać, znajdziecie,
a jeśli Go opuścicie, i On was opuści* (2Krn 15,2), *Szukajcie
dobra, a nie zła, abyście żyli* (Am 5,14) – wielki szum modlitwy
zebranych rozlegał się w sali gimnazjum. Wreszcie ostatnia
modlitwa Starego Testamentu – pozdrowienie Archanioła
Gabriela. Każdy wcielając się w postać Bożego wysłańca
kierował do wybranej przed wiekami Służebnicy słowa –
Zdrowaś Mario, łaski pełna, Pan z Tobą...



Shema Israel! Adonai Elohenu, Adonai Ehad!

A Maria, która do tej pory krzątała się w swym
gospodarstwie, jakby zamarła... To słowa skierowane do Niej.
Jakże to możliwe? Jakże się to stać może? Ona taka prosta,
uboga... Wiedziała jednak – *Pan mnie wysłuchuje, ilekroć Go
wzywam* (Ps 4,4) i wiedziała, że jedynymi właściwymi
słowa, które w takiej sytuacji należy wypowiedzieć to – *Oto
jestem*. A potem z wielkim pokojem serca i radością zaprosiła
Bożego posłańca do swego domu, a on wyjaśnił Jej swe
posłannictwo:

*O Mario, czemu pobladłaś,
Tyś można, jak inna żadna,
bo poczniesz Króla nad króle,
a nazwą Go Emmanuel.*

*Nadzieje ludów spełnione,
bo Ciałem się stanie Słowo,
niech będzie błogosławiony
życi Twojego Owoc.*

*Nie trwóż się Mario – Lilijo, Dzieciątko Święte powijesz,
siankiem Mu żłóbek wyścielesz, nim błysnie gwiazda
w Betlejem.
Radować wszyscy się będą, muzyką chwalić, kolędą,
bić będą niskie pokłony przed Twoim Jednorodzonem,
Jednorodzonem...*



Miała wielkie pragnienie podzielić się tą radością ze swym
mężem Józefem. Nie mieszkali jednak jeszcze razem. Nie!
Nie uczyni tego. To Bóg powołał w Niej życie swego Syna,
więc Jej pozostaje ufać w Jego nieskończoną miłość, również
nad jej mężem Józefem. I tak też się stało. Tylko jakże to
dziwne. Ona mogła sługę Bożego niemalże dotknąć, usiąść
z nim przy stole, a Jej ukochany? Ileż to on musiał się
nacierpieć, ile musiał stoczyć walk, jak wielu pokusom musiał
się przeciwstawić, zanim wreszcie kiedyś *Zbudziwszy się ze
snu, (...) uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją
Małżonkę do siebie* (Mt 1,24).

Teraz czuła się przy nim tak bezpieczna. Tylko dlaczego
akurat teraz ten władca cesarz August nakazał spis
powszechny, który tuż przez rozwiązaniem nakazał im
podażyć do Betlejem?

Betlejem, miejsce Dawida, praprapra...dziada mającego
narodzić się Emmanuela. Jej mąż Józef jest potomkiem
wielkiego króla, ale w tym miejscu już dawno nie ma pałacu.
Gdzie urodzi Syna? Józef nosi w swym sercu jednak wielką
godność królewską, należy do grupy Izraelitów-anawim,
ubogich w duchu będących blisko Boga. Nie wyrzuca sobie
nic. Jako mąż Marii uczynił dla mającego urodzić się Syna i dla
Niej wszystko, a wie o tym dobrze, że nakazom Bożym nie
wolno się sprzeciwiać, choćby ludzki rozum i serce
przymuszały do czego innego.

Podchodzą więc kolejno do zebranych na sali grup
i proszą o pomoc. A ci – jakby nie pamiętali, jeszcze przed
chwilą, tak żarliwie zanoszonych do Boga modlitw o zesłanie
Mesjasza – kolejno im odmawiają. Więc szukają dalej. Znowu
pytają i szukają. I tak zaszli aż za miasto. Sam Pan wskazał im
miejsce narodzin dla swego Syna.

Znaleźli pasterską grotę, a w niej przytulny wyściełony
siankiem żłóbek. Maria przytuliła się do swego męża i tutaj,
z dala od zgiełku miasta zanuciła mu pieśń Bożego posłańca,



Dziś w stajence mały Jezus się narodził

którą dobrze zapamiętała – ...siankiem Mu żłobek wyścielesz, nim błysnie gwiazda w Betlejem... Tylko co z tą gwiazdą? Żadna nowa nie rozbłysła, niebo ugwieżdżone, ale tak jak zawsze.

Nadeszła wreszcie upragniona chwila. Do przyjęcia Syna byli dobrze przygotowani. Tobołki na osłęciu, co prawda nie za duże, ale wystarczyły, by zabrać wszystko, co potrzebne do narodzin. Prastarym zwyczajem Józef czule wziął na swe ręce Nowonarodzonego i udzielił Mu swego pierwszego ojcowskiego błogosławieństwa. Maria z dumą i wdzięcznością spoglądała na swego męża. Ale co teraz? Czym nakarmi siebie, jak przeżyją tych kilka dni, kiedy Józef będzie Jej niezbędnie potrzebny i nie będzie mógł podjąć żadnej pracy? Ale oto w oddali słychać jakieś głosy. To pasterze. Tylko jakoś dziwnie podążają do swojej groty.

– To już nie naso grota jeno Waso, Najświyntso Paniynko. Tak nom Janieli z nieba pedzieli. A tu mocie chlyb i syr i mlyko łod łowiec, cobyście ani Wy, ani Was Synek głodu nie cyrpieli.

A wszystkimu temu towarzyszy przylatujący z nieba głos

Dziś w stajence mały Jezus się narodził i pobożnie swoje małe rączki złożył, chociaż jest maleńki błogosławi wszystkim już, którzy zaśpiewali Mu:

Zaśpiewajmy kolędę Jezusowi dziś, niech kolęduje z nami cała ziemia, Zaśpiewajmy kolędę Jezusowi dziś, niech kolęduje z nami cały świat.

Zanim Maria i Józef ogarnęli to wszystko, co się tam tak nagle wydarzyło, jak tu coś nie błysnie..., jakby jakiś wielki ogień z nieba, a za nim trzech takich, których ani Maria, ani Józef, ani żaden z pasterzy jeszcze w życiu nie widział. A ile bogactwa ze sobą mają! Wszystko to składają u żłóbka, a do tego jeszcze padają na twarz. Dziw nad dziwy. A mały Emmanuel uśmiecha się, wznosi rączkę i błogosławi. Teraz Maria już wie, jaką to gwiazdę zapowiadał Jej posłaniec.

Życie w grocie nie trwało długo. Zapobiegliwy i zaradny Józef podjął pracę i po kilku tygodniach, ku zmartwieniu pasterzy, wynajęli maleńki domek na skraju miasta.

Minęło dwanaście lat, lat wypełnionych pracą i uwielbieniem Boga. Zgromadzeni na sali mogli wraz z dwunastoletnim Jezusem, Marią i Józefem, wybrać się na pielgrzymkę do Jerozolimy i przeżyć tam wspaniałe święta Paschy, a potem współuczestniczyć z Marią i Józefem w ich trosce poszukiwania zagubionego Syna i znalezieniu Go w świątyni wśród nauczycieli jak *przysłuchiwał się im i zadawał pytania* (Łk 2,46).

Po tym wydarzeniu dane było zebrany przenieść się w realną rzeczywistość XXI wieku i jak przystało na najbardziej szacowną naszą Alma Mater – jawornickie Gimnazjum, uczestniczyć w trzech naukach – dwóch eksperymentach z zakresu fizyki oraz jednej prelekcji: *O szukaniu i znajdowaniu*.



Nieraz w szukaniu pomagają nam inni

Eksperyment 1

Na rozpiętej linie pomiędzy drabinkami zawieszono trzy dynie. Nitka, na jakiej zawisły dwie z nich była jednakowej długości, a nitka trzeciej była nieco krótsza. Punktem wyjścia eksperymentu była równowaga wszystkich trzech dyń. Następnie jedna z bliźniaczych dyń (o tej samej długości nitki zawieszenia) została wychylona i puszczone swobodnie. Po chwili okazało się, że jedynie ta dynia, która ma tę samą długość nitki zawieszenia, zaczyna również wahać się. Mało tego, jej wahania stawały się coraz bardziej intensywne. W momencie, kiedy były największe, dynia pierwotnie wprawiona w ruch była nieruchoma. Wszyscy z wielkim zainteresowaniem przyglądaliśmy się, jak dwie wahające dynie przekazywały sobie wzajemnie energię. A co robiła trzecia, ta o krótszej nitce zawieszenia? – Nic. Była nieruchoma, jakby obojętna na cały ten ciekawy proces, chociaż wisząca na tej samej rozpostartej między drabinkami linie.

Po co to wszystko? – padło wreszcie pytanie prowadzącego eksperyment.

Ano po to, by być jak Jezus, który *czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi* (Łk 2,52).

Ale jaka w tym mądrość?

By na to odpowiedzieć, padło pytanie pomocnicze.

Co sprawiło, że znaleźliśmy się właśnie w tej grupie, w tym czasie i właśnie tutaj, na tej sali?

Odpowiedź nie była trudna.

Bo tworzymy „Biały Kamyk”. Jesteśmy jak te dwie dynie zawieszono na jednakowych nitkach. Te nitki to nasza wspólna więź i troska o „Biały Kamyk”. Jedna osoba, choćby nie wiadomo jak wiele wysiłku wkładała, nie dałaby rady prowadzić pisma. Do tego potrzebna jest grupa ludzi, wspólnota, w tym przypadku wspólnota działania. Jak jeden słabnie, to drugi go wspiera, podobnie jak te dynie przekazujące sobie energię.



Każdego z nas Bóg kocha tak samo

Eksperyment 2

Na sztywnej poziomej listewce umieszczonej na dwóch wspornikach trzymany przez asystentów zawieszono trzy różnej wielkości dynie oraz jeden brzozyowy klocek opałowy w taki sposób, by dolne ich punkty znajdowały się na tej samej wysokości. Żyłki podtrzymujące przeprowadzono przez specjalny kanał umożliwiający ich jednoczesne przecięcie.

Po zmontowaniu powyższej aparatury padło pytanie.

Które z tych zawieszonych ciał spadnie pierwsze po przecięciu żyłek podtrzymujących?

Odpowiedzi były dwie:

1. Najpierw spadnie najcięższy klocek, potem kolejno dynie poczynając od najcięższej, a jednocześnie największej.

2. Najpierw spadnie najmniejsza, a zarazem najlżejsza dynia, a na końcu najcięższy klocek.

Świętowanie III rocznicy BK – c.d. ze str. 11

Mimo zachęty prowadzącego, by rozważyć także inne opcje, nie zostały zgłoszone żadne inne wersje.

Pomijając pewną trudność eksperymentu, która zaistniała z powodu niedoskonałości zastosowanej aparatury, obserwujący ze zdziwieniem stwierdzili, że klocek oraz dwie dynie po przecięciu podtrzymującej je żyłki spadły w tym samym czasie, a najmniejsza dynia po pokonaniu pewnego odcinka zawisała w powietrzu.



Znalazłem skarb

Asystenci z wielką pasją natychmiast wyjaśnili przyczynę zawiśnięcia najmniejszej dyni. Na podtrzymującej ją żyłce stwierdzili istnienie blokady, przeszkody w postaci pierścienia, który nie mógł się dostać do otworu, przez który przemieszczała się żyłka.

Eksperyment nie miał na celu sprawdzenia poprawności wzorów fizycznych. Te są jednakowe we wszystkich książkach i każdy, kto chociażby raz w życiu upuścił jednocześnie z tej samej wysokości dwa przedmioty o różnej masie wie, że spadną na ziemię w tym samym czasie. Należałoby więc się jedynie dziwić, dlaczego ta tak oczywista wersja nie została poddana do eksperymentalnej weryfikacji. Ale pójdźmy nieco w głąb i spróbujmy odszukać paralelne interpretacje. Wszak mamy szukać i... znajdować.

Żyłkę naszego życia trzyma w swym ręku Bóg. On jest naszym Stwórcą i na wszystko jedynie On daje przyzwolenie. Przecięcie żyłki to początek naszego życia. Żyłka życia przesuwa się przez szczelinę weryfikującą realizację zamierzonego Bożego planu wobec nas. Każdego z nas Bóg kocha tak samo. Nie ma więc powodu, by życie jednych przebiegało wolniej, a innych szybciej. Wszyscy mamy tyle samo czasu. Mamy tyle czasu, ile przeznaczył nam Pan. Jeśli przyjęcie tej myśli jest dla Ciebie Czytelniku trudne, nie próbuj jej wyjaśniać na swój ludzki sposób. Bóg jest poza czasem. Nasi „starsi bracia w wierze” usłyszeli od Niego – JESTEM, KTÓRY JESTEM i właśnie to Jego imię, Jego wieczne TERAZ tłumaczy wszystko. A jeśli będziesz próbował zamknąć Boga w swej człowieczej przestrzeni, wiedz o tym, że Jego – Stwórcę tej przestrzeni, nie obowiązują prawa tam panujące. Krótko mówiąc, wymknie ci się, albo wejdzie w nią, jeśli będzie taka Jego wola.

Dlatego należy się cieszyć, że wspaniali młodzi ludzie asystujący przy eksperymencie tak szybko zwrócili uwagę na ową blokadę, przeszkodę, która stanęła na drodze zjednoczenia się z Bogiem. Trzy osoby podążające za Nim spotkały Go, a czwarta zawisała i tak długo będzie trwała w tym stanie, dopóki nie rozsupła węzełka-blokady-przeszkody oddzielającej ją od Pana. Niebezpieczeństwo jest duże, gdyż może w ogóle nie dojść do spotkania. Wobec okresu adwentu, który przeżywamy, myśl ta nie jest całkiem banalna.

Nazaretańska rodzina w tym czasie żyła tak, jak wiele jej podobnych. Na zewnątrz nie wyróżniała się niczym. Maria krzątała się w domu, przędła wełnę, tkala materiał, szyła suknie dla swych najbliższych. Jezus towarzyszył swemu ojcu w warsztacie, na polu... Właśnie nadeszła pora siewu. Rolnicy przygotowują ziemię pod zasiew, a potem wrzucają w nią ziarno... Mały Jezus przygląda się tym pracom i myśli – Jak pięknie to wszystko urządził Ojciec! Trzeba ziarno wrzucić w ziemię i w niej musi obumrzeć, by dać nowe życie.

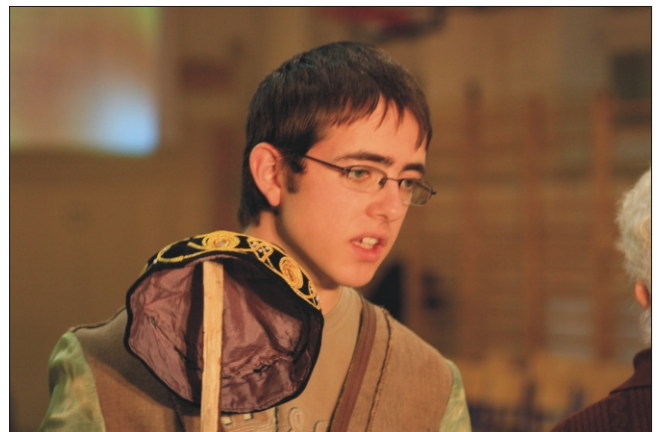
A potem zazieleniło się pole, pojawiły się pierwsze kielki, spojrzęły na słońce i pełne ufności zwróciły się w stronę jego ciepła. Rosną, są coraz większe. Szczęśliwi rolnicy wracając po swym trudzie do domów śpiewają:

**Użyźniona już rola, wyplewione już chwasty,
pada ziarno na pola, pracą naszą wyrasta.
Już zieleni się w glebie, już się słońcem bogaci,
Bóg nakarmi dziś chlebem siostry nasze i braci.
Rośnie chleb, biały chleb pod niebem jak cisza łagodnym,
Żeby nikt, nigdy już, nie był spragniony i głodny.**



Rośnie chleb, biały chleb pod niebem jak cisza łagodnym

Wśród pracujących w wielkim trudzie przemyka się jakaś dziwna postać. Król to, czy mędrzec? – nie można odgadnąć do końca. Strudzony. Jakby kogoś poszukiwał. A przy tym dzieli się swym bogactwem z biednymi. Bierze w ręce narzędzia pracy, pomaga tym, którzy już ustają, którym sił brakuje. A potem patrzy w dal i nasłuchuje, jakby go ktoś



Tak bardzo Cię szukam...

nawoływał i idzie za tym głosem. O trzech królach to wszyscy słyszeli, co to przyszli do żłóbka ze swym bogactwem. A ten? – to jakby jeszcze ciągle żłóbka szukał.

Nadeszła pora żniw. Pochylające się niemal do ziemi pełne kłosa padają pod sierpami żniwiarzy. A potem młocka i za chwilę bogate ziarno wypełnia rolnicze spichrze. Pora na młynarzy i ich ciężką pracę przy żarnach. Spod poruszanych



Nadszedł czas młocki i pracy przy żarnach

niemałym trudem kamieni sypie się mąka, z której wypieka się pierwsze w tym roku bochenki chleba. Chleb trafia do świętujących, a ci łamią się nim i dzielą między sobą, *by nikt nie był spragniony i głodny.*



Chleba tego nie zabraknie...

***Dzielmy się wiarą jak chlebem
Dajmy świadectwo nadziei.
Bóg ofiarował nam siebie
I my mamy się Nim z ludźmi dzielić
Chleba tego nie zabraknie,
rozmnoży się podczas łamania.
Potrzeba tylko rąk naszych
i gotowości dawania.***

Zaspokoiwszy swój głód i ugasiwszy pragnienie zasiedliśmy i zasłuchaliśmy się w słowa prelekcji **o szukaniu i znajdowaniu**. Właśnie tak... i znajdowaniu.



...rozmnoży się podczas łamania...

Dzisiejszy świat bowiem często jedynie szuka. My, uczniowie Pana, mamy Jego zapewnienie, że jeżeli będziemy szukali – znajdziemy!

Nieraz do tego potrzebni są inni. By mógł odnaleźć Jezusa sparaliżowany, potrzeba było aż czterech jego przyjaciół, którzy go z wielką wiarą spuścili przez dziurę w dachu przed Nauczyciela.

Zastanów się, jakbyś się zachował, gdybyś znalazł

skarb zakopany w ziemi. Jakie wzorce zachowań proponuje ci świat? – słuchaliśmy słów prelegenta. Jest bardzo prawdopodobne, że wykopałbyś go i zabrałbyś z sobą i... cieszyłbyś się, że jesteś bogaty, bo masz skarb. A co pisze na ten temat Biblia? – «Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Z radości poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę» (Mt 13,44). Co pomyślałaby sobie o tobie żona, gdybyś postąpił tak jak ten człowiek?

Żono moja kochana, znalazłem skarb w ziemi. Zakopałem go i postanowiłem, że sprzedajemy wszystko, co mamy: dom, działkę, samochód, a nadto wszystkie nasze oszczędności przeznaczamy, aby zakupić tę rolę.

???

Według Jezusa skarbu nie można posiadać samego. Trzeba być w posiadaniu także tego wszystkiego, co ten skarb tworzy, jego otoczenia, roli, w której się znajduje. Otóż najczęściej bywa tak, że owa rola ma o wiele większą wartość niż sam skarb.

Można byłoby tu dodać (prelegent z pewnością by się zgodził) – Popatrz małżonku na rękę swego współmałżonka i na obrączkę, którą nosi, a potem popatrz na niego. Gdzie jest twój skarb?

«Szukajcie, a znajdziecie» (Mt 7,7) – zapewnia Pan. «Jeśli będziecie Go szukać, znajdziecie, a jeśli Go opuścicie, i On was opuści» (2Krn 15,2) – jednocześnie przestrzega.

Zasłuchani w słowa trwaliśmy w ciszy napętnionej głęboką treścią. Ufam, że każdy odszukał w swym sercu nieznane mu jeszcze do tej pory skarby. Pozostaliśmy jeszcze nieco w chwili refleksji.

Ku wielkiemu zadowoleniu i radości zebranych okazało się, że obdarowani zostaliśmy nie tylko chlebem, ale – jak na świętowanie przystoi – wspaniałymi wypiekami, kawą i herbatą. Każdy z nas poszukiwał kogoś, z kim mógłby zamienić parę słów, pogawędzić troszkę.



...potrzeba tylko rąk naszych i gotowości dawania

Nie wiedzieliśmy jeszcze, że czas nauczania naszego Mistra i Jego ziemski żywot zmierzał ku końcowi. W ogrodzie Getsemani zdradził Go jeden z najbliższych uczniów. Odbył się nad Nim pośpieszny sąd, a Jego twierdząca odpowiedź na zapytanie Kajfasza – *Więc Ty jesteś synem Bożym?* (Łk 22,70), zadecydowała o wyroku śmierci. Wśród ciemności pobrzmiwały okrutne słowa *Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go* (Łk 23,21), a potem słychać było tylko stuk młotków wbijających gwoździe w żywe ciało Zbawiciela.

Jezusa z Nazaretu pochowano poza miastem. Przy jego grobie postawiono straż.

Ale co to, kóż to idzie w tych ciemnościach jakby kogoś poszukiwał. Toż to przecież czwarty król. Nie przypomina zupełnie możnego władcę. Szaty na nim podarte, boso, tylko

Świętowanie III rocznicy BK – c.d. ze str. 13

na głowie korona pełna blasku i te jego pełne dostojeństwa spojrzenie. I cóż on czyni? Pada na twarz przed zakrytym przed chwilą grobem i pełnym głębi głosem zaczyna przemawiać – *Jezu! Całe życie poświęciłem, aby Cię*



Jezusa z Nazaretu pochowano poza miastem.
Przy jego grobie postawiono straż.

odnaleźć. Z bogacza stałem się żebrakiem. Przez tyle lat Cię szukałem, lecz dotarłem do Ciebie dopiero teraz, gdy martwy wisisz na krzyżu. Po drodze zatrzymywałem się, aby pomagać innym, bardzo mnie to spowolniło. Nie dotarłem do Ciebie.

Gdybym się nie zatrzymywał..., nie pomagał..., może bym zdążył. Ale pomagałem..., nie dotarłem na czas.

Lecz gdybym nie pomagał potrzebującym, to czy naprawdę bym Cię odnalazł? Poznał? Ukochał?



Całe życie poświęciłem, aby Cię odnaleźć

Potem zdejmuję swą koronę i kładzie na grobie Tego, Którego odnalazł? Odchodzi. Pozostają jedynie ci, którzy pełnią służbę, pilnują grobu i Tego, Którego tam złożono.

Na próżno. Grób nagle otwiera się. Epitafium wryte na skale z łoskotem zsuwa się. Żołnierze w przerażeniu uciekają.

Zmartwychwstały Pan ukazuje się wszystkim zebrany. Niemał fruwa. Jego zwycięska biała flaga i czerwona szata ukształtowane są jak dwa skrzydła, które porywają Go ponad ziemię. Wokół Niego różne postacie ludzkie. Jedne z nich to pełne radości postacie, ubrane w niebieskie szaty oznaczające Boga. Rozpoczął się proces przeobstwienia człowieka. Najbliżej Pana Jego wrogowie, kaci z narzędziami zbrodni. W obliczu Zmartwychwstałego nie mają jednak już żadnych szans. Są wreszcie i tacy, którzy śpią. Dali się zaprzętnąć temu światu, uważając, że to jest najbardziej realna rzeczywistość.

Gdzie ja jestem, wśród których postaci się znajduję?
Czy szukam? Czy znalazłem?

Jan Świerczek

PS

W refleksji wykorzystano rozważania Jacka Dudzica, rozważania o Zmartwychwstałym ks. Tadeusza Dzikka CR, pracę Zespołu Teatralnego pod kierunkiem Wacława Szczotkowskiego pieśni oazowe przygotowane pod kierunkiem ks. Artura Gadochę oraz Gabrielę Wolak, wymowę rekwizytów, które wykonali Adam Sołtys, Jan Świerczek oraz Andrzej Wilkołek.

W nawiązywaniu relacji bardzo dopomógł pięknie i obficie nakryty stół przez Lucynę Bargieł oraz Bogumiłą Węgrzyn wypiekami i różnymi rarytasami, owocami troski i pracy naszych mam i gospodyń, by nikomu niczego nie brakowało. Dziękujemy gospodarzowi Gimnazjum dyr. Renacie Marzec za otwarte drzwi sal dla naszych poszukiwań.

Przedszkolaki – mali patrioci

Jedenastego listopada przedszkolaki z Jawornika udały się na Strażnicę OSP w swojej wsi. Tam bowiem dzieci miały



się zaprezentować w uroczystym spektaklu z okazji Święta Narodowego- Dnia Niepodległości. Tego dnia cała Strażnica pękała w szwach od ogromnej ilości przybyłych gości: rodziców, artystów, pedagogów, władz wsi i ludzi zainteresowanych tym wydarzeniem.

c.d. na str. 16

Spotkanie z leśnikiem w przedszkolu



Pod oknami stoją od lewej Joanna Gurbisz-Górecka, Barbara Biernacka-Żaba, leśniczy Wiktor Siłuszki, Edyta Ajchler.

c.d. na str. 16

Stare drewniane domy – c.d. ze str. 9

Ale na szczęście ma się przyjaciół i na nich zawsze można liczyć!

Z największą przyjemnością przedstawiam czytelnikom dom państwa Jadwigi i Józefa Polewków. Prawdziwa, oryginalna perełka starego, drewnianego budownictwa. Dom, który liczy sobie grubo ponad sto lat, a jego najstarsze elementy, gdyby potrafiły mówić, to opowiedziałyby historię z XIX stulecia. Oczywiście dom był kilka razy remontowany i odnawiany. Ostatni całościowy remont przeprowadzili jego obecni właściciele. Dziś wspaniale harmonizuje tu nowoczesność z tym, co stare, urocze, malownicze i romantyczne. Gustownie i ze smakiem połączona została przeszłość z współczesnością. Dom wspaniale oddaje klimat i atmosferę czasów dawnych, a jednocześnie specyfikę obecnych. Jest funkcjonalny i przestronny, prosty w zabudowie, ale niestereotypowy i niekonwencjonalny. Na tym przykładzie widać, jaka jest magia w starych drewnianych domach.



Rok 1995

Ale dom to nie tylko ściany i dach. Dom to również jego mieszkańcy. Budynek chroni tych, którzy w nim mieszkają, ale on również jest chroniony i otaczany opieką przez mieszkańców. Prosta zależność, ale niezwykle ważna, ponieważ ona tworzy więzi, które mają wpływ na nasze przywiązanie i uczucia, jakie odżywają i odradzają się w nas, gdy słyszymy określenie „dom rodzinny”.

Jestem wdzięczny Jadzi i Józkowi za informacje z historii swojej rodziny, które udostępniłi, a które chociaż w części będą formą wdzięczności i uznania wobec tych domowników, którzy dołożyli wszelkich starań, aby obecny stan domu był zachwycający i nietuzinkowy.

Oto ich wspomnienia: Rodzina Polewków zamieszkała zaraz na pierwszej roli koło gruntu plebańskiego (parafialnego) od strony zachodniej. Ostatnim gospodarzem na całej roli był Antoni Polewka, za którego została zniesiona pańszczyzna.

Jego syn Mikołaj Polewka po powrocie z wojska austriackiego, w którym służył 7 lat biorąc udział w wojnie z Włochami, ożenił się z Zofią Kurowską córką Józefa Kurowskiego z „brzegu”. Przeżył lat 73. Umarł 25.01.1894, zaś Zofia umarła w maju 1924.

Był właścicielem około 15 morgów ziemi razem z lasem. Umierając podzielił swój majątek po 3 ¼ morgi dla 4 swoich dzieci: Jana, Andrzeja, Józefa i Anny.

Andrzej i Anna pozostali w starym domu mając po połowie tak domu jak stodoły i parceli budowlanej. Andrzej przebudował swoją połowę domu w 1907, zaś Anna mieszkała w starej części aż do roku 1927, kiedy Andrzej przebudował cały dom, stawiając połowę z nowego drzewa na miejscu starego domu oraz dał dach na całości kryjąc

dachówką. W nowym domu Anna miała jedną izbę na dożywanie oraz miejsce w stajni dla krowy, zaś dom był własnością Andrzeja wedle umowy zawartej przed budową. (Fragmenty rodzinnej kroniki napisanej przez Andrzeja Polewkę)

Anna zmarła w 1940. W tym to czasie gospodarzem był Andrzej, syn Andrzeja z żoną Józefą i dziećmi Jadwigą, Stanisławą, Heleną i Mieczysławem. W czasie II wojny światowej w 1939 i 1944 dwukrotnie Niemcy mieli tu swoje dowództwo. Od 1958 roku dom staje się własnością Jadwigi i Józefa Polewków, którzy modernizują dom, aby żyło się w nim lepiej i wygodniej wymieniono m.in. piec z kamiennego na kaflowy i powiększono okno w kuchni.

Od 1995 właścicielami domu stają się Jadwiga i Józef Polewka (juniorzy), którzy w 1997 rozpoczęli gruntowny remont i rozbudowę domu. W 2000 roku dom ponownie zostaje zamieszkały. Najstarszym elementem domu jest znaleziony kamień z podwalin datowany wrytym rocznikiem „1846”.

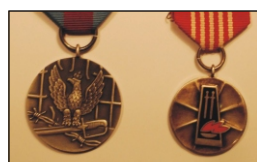
Dziękuję za pomoc w powstaniu tego odcinka rozważań o przeszłości i za fotografie wykonane osobiście przez gospodarza, które najlepiej oddają atmosferę minionych i teraźniejszych czasów.

W. Sz.

Wyróżnienie naszych Ułanów – c.d. ze str. 8

go w swoje ręce spojrzą wstecz i zobaczą cośmy zostawili im. I co możesz jeszcze zrobić? – na czas narodowych świąt WYWIEŚ BIAŁO-CZERWONĄ FLAGĘ! Jak pięknie i uroczysto wyglądałaby nasza wieś w barwach narodowych. Oczekują od nas tego ci którzy walczyli o wolność i w jej imię przelewali krew.

A teraz ciąg dalszy o naszych ułanach. Otóż, trzeba nam wiedzieć, że por. Mariusz Pustuła na swoim wspaniałym koniu paradował w Myślenicach witając przyjeżdżającego marszałka Józefa Piłsudskiego. Starszy wachmistrz Adam Sołtys uczestniczył w przemarszu 21 Pułku Ułanów Nadwiślańskich z Wawelu na pl. Jana Matejki w Krakowie.



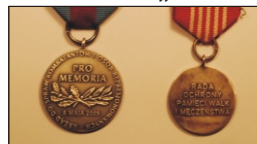
Awers medali

Trzeba nam wiedzieć, że to zaszczytne zadanie chorążego pocztu sztandarowego pełni już od dwóch lat. Nasi ułani uczestniczyli także w przywitaniu prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w Pałacu Wielkopolskich przez prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego.

Z największą radością przekazujemy wiadomość, że wyżej wymienienie ułani por. Mariusz Pustuła oraz starszy wachmistrz Adam Sołtys zostali odznaczeni:

Srebrnym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej – przyznawanym przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz

Medalem „PRO MEMORIA” – odznaczeniem cywilnym



Rewers medali

przyznawanym przez Urząd do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych za wybitne zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i ich czynach w walce o niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu; trzeba w tym miejscu także zaznaczyć, że „pro memoria” oznacza (z łac.) – dla pamięci, na pamiętkę.

Wielką radością naszych ułanów-weteranów jest to, że ich śladami podążają przedstawiciele naszej młodzieży Piotr Cudak i Sylwester Szlachetka, którzy także uczestniczyli w marszu ułanów w Krakowie.

Redakcja

Przedшкоlaki – mali patrioci c.d. ze str. 14

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem Hymnu Polskiego, powitaniem gości oraz odśpiewaniem kilku pieśni patriotycznych z pomocą zespołu „Chawira”.

Nadszedł czas na zaprezentowanie się przedszkolaków. Dzieci ubrane w stroje krakowskie wyszły na scenę. Na ich twarzach widać było emocje, bo przecież to wielkie przeżycie dla tak małych debiutantów. Jednak gromkie brawa widowni zachęciły dzieci, dodały odwagi. Krakowiacy recytowały wiersze: „Jedenasty listopada”, „Orzeł Biały” i „Przysięga”. Nikt nie zapomniał tekstu, nikt się nie pomylił, po prostu przedszkolacy pięknie deklamowały tekst utworów.

Kolejnym etapem spektaklu było wykonanie piosenki Wandy Chotomskiej „Dzień dobry syrenko” przez Sylwii Postawa.

Na zakończenie występu dzieci zatańczyły krakowiaka z wykorzystaniem chust. Taniec wzbudził wielkie zainteresowanie, widzowie aż powstawali ze swoich miejsc, aby lepiej widzieć małych tancerzy.

Nagrodą dla dzieci i pań wychowawczyń: p. Anety Murzyn, p. Barbary Biernackiej-Żaby oraz p. dyrektor Bogumili Łętocha były huczne brawa.

Ten dzień będzie niezapomniany dla nas wszystkich, cieszymy się, a nawet jesteśmy dumni, że nasz kraj ma takich małych patriotów jak nasze przedszkolaki z Jawornika.

Aneta Murzyn

Spotkanie z leśnikiem w przedszkolu – c.d. ze str. 14

Obcowanie dzieci z przyrodą to jedno z zadań naszego przedszkola. Staramy się kształtować u dzieci szacunek do przyrody, uwrażliwiać na jej piękno i uświadamiać konieczność troski o jej ochronę.

W związku z tym w dniu 17 listopada 2008 w Przedszkolu Samorządowym w Jaworniku odbyło się spotkanie z leśniczym, p. Wiktorem Siłuszyk. Celem spotkania było zapoznanie dzieci z ekosystemem leśnym. Bardzo ważną sprawą, na którą gość zwrócił uwagę, było poprawne zachowanie się ludzi w lesie – „domu zwierząt i roślin”. Dzieci słuchały z zaciekawieniem opowiadań o lesie, jego mieszkańcach i skarbach przyrody. Z zainteresowaniem oglądały również okazałe plansze i kolorowe książki. Pan leśniczy udzielał odpowiedzi na wszystkie nurtujące pytania. Na zakończenie wszyscy podziękowali miłemu gościowi za interesujące spotkanie. Dzieci otrzymały pamiątkowe książki o lesie oraz piękne plansze z najpopularniejszymi drzewami liściastymi i iglastymi występującymi na terenach Polski.

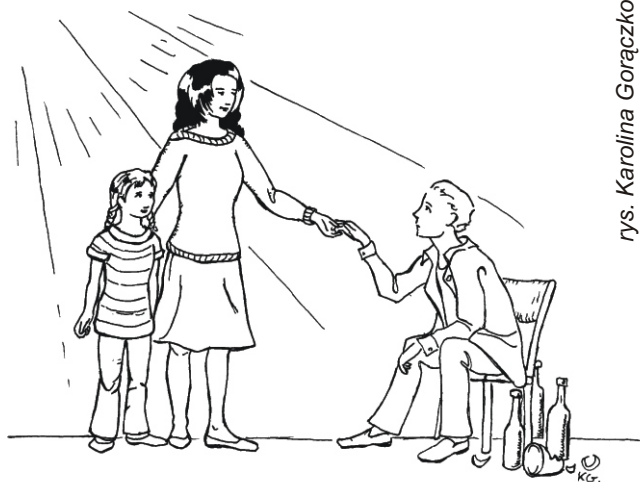
Dzięki temu spotkaniu dzieci uświadomiły sobie, jak istotne jest zdobywanie fachowej wiedzy o otaczającym świecie. Zrozumiały podstawowe potrzeby zwierząt oraz konieczność humanitarnego ich traktowania przez człowieka.

W imieniu swoim, dyrektorki oraz nauczycielek z Przedszkola Samorządowego w Jaworniku pragnę złożyć serdeczne podziękowanie dla Pana Wiktora Siłuszyk za pomoc w organizacji spotkania.

Edyta Ajchler

Pijesz, ale masz szansę – Zacznij od Nowego Roku!

Jestem szczęśliwą żoną i matką. Wychodząc za mąż byłam pewna, że nasze życie będzie piękne i szczęśliwe. Pan Bóg miał jednak inny plan dla mnie. Wysłał za mąż za człowieka, który jest alkoholikiem.



rys. Karolina Gorączko

Przez kilka lat męczyłam się z tym problemem sama, ale Bóg postawił mi na drodze grupę dla rodzin alkoholików. Spotkania współuzależnionych A-ALON odbywają się

w każdą środę od godz. 17.15 do 19.00 w budynku „Sokoła” w Myślenicach.

Chodząc na spotkania dowiedziałam się, że mój mąż cierpi na chorobę alkoholową, która jest nieuleczalna, postępująca i śmiertelna. Dowiedziałam się, że sam nie da sobie rady. Poznałam wiedzę o tej chorobie, o jej przebiegu i skutkach. Nauczyłam się, jak mam postępować i sama się zmieniając doprowadziłam do tego.

Na ten czas mój mąż nie pije już 5 lat. Przeszedł leczenie i uczęszcza na spotkania AA, które odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 17-tej do 19-tej w „Sokole” w Myślenicach.

Dziś, chociaż są niekiedy problemy to umiemy je rozwiązać. Wiem, że jakbym nie chodziła na spotkania i nic nie robiła w kierunku leczenia męża, to nie miałabym szczęśliwej i pełnej rodziny. Zachęcam do uczestnictwa w spotkaniach dla rodzin uzależnionego we środy i dla alkoholików w poniedziałki lub czwartki.

NAPRAWDĘ WARTO, WIEM TO PO SOBIE!!!

N. N.



img1.uploadhouse.com

Od B.K.: Bardzo serdecznie dziękujemy za to niezwykle osobiste świadectwo. W radości Bożego Narodzenia w sposób szczególny otworzymy nasze serca na los osób i rodzin dotkniętych alkoholizmem. Wspierajmy ich starania przyjazną dłońią i żarliwą modlitwą. Oni są wśród nas i są jednymi z nas!



KAMYCZEK - STRONA DLA DZIECI

Na Święta Bożego Narodzenia

Dziś zagadkowy wierszyk świąteczny.
Odgadnięte wyrazy należy wpisać
/w takiej kolejności, w jakiej występują
w wierszyku/ w logogryf. Miłej zabawy!

Wielki ruch na drogach,
A cóż to się dzieje?
Spis ludności, więc Józef
Rusza do

Na grzbiecie.....
Siedzi jego żona,
Widać, że podróżą
Bardzo jest zmęczona.
Czas jej rozwiązania
Wnet nastąpić może,
Porodzi niebawem,
Święte Dziecię.....
Nie ma dla nich miejsca
W karczmie ni w gospodzie,
W ubogiej

Panna Syna rodzi.
Ciemna Jaśniej
Z ogromnej radości
Betlejemską

Już prowadzi gości.
Nadchodzą.....
I przynoszą.....
Mirrę i

Darują z ochotą.

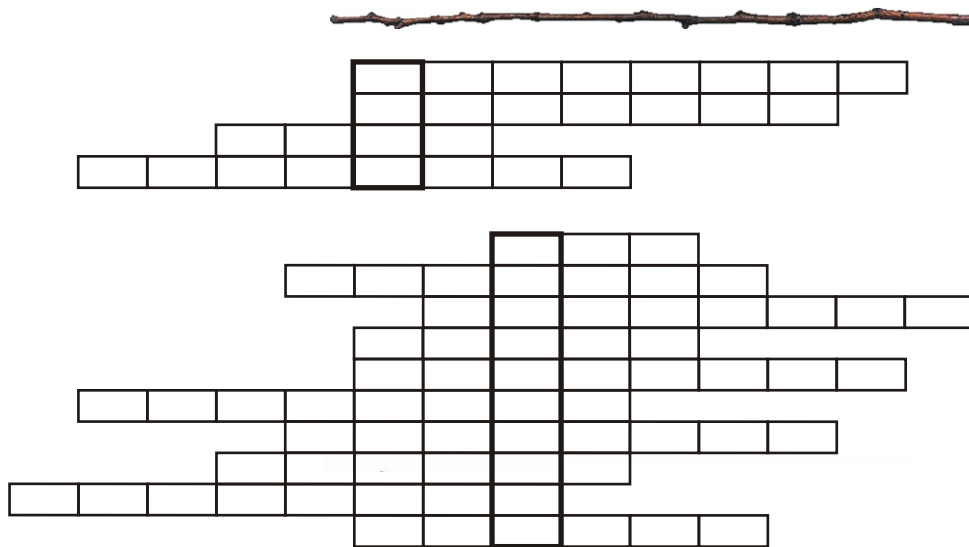
Zostawili.....
W polu swe.....
I powędrowali
Prosto do szopczki.
Chociaż niebogaci,
To przynieśli w dani,
Mleko, kawał sera
I kózuch

Śpiewa chór.....
Aż się rozpromienia
Niebiańską radością
Calutenką

Ewa Stadtmüller



Już niedługo Święta Bożego Narodzenia.
To bardzo radosne święta, cieszymy się
z przyścia na świat małego Jezuska,
Bożej Dzieciny. Zbieramy się całą rodziną,
przygotowujemy wspólnie dom i nasze serca.



Maryja i Józef znaleźli stajenkę w Betlejem.
Józef powiedział: „Zostańmy tu na noc”.
Tej nocy urodził się Zbawiciel

Wigilia

Mała Zuzia przygotowywała się już do świąt, ćwicząc kolędy. W całym domu czuło się już ten wyjątkowy, świąteczny nastrój. Zawsze pachniało świeżym świerkiem, sernikiem i kompotem z suszonych śliwek. Nawet mały kotek siedział nieruchomo na parapecie, wypatrując pierwszej gwiazdki. Do pokoju weszła Marcelina z jeszcze jednym kompletem talerzy. Ciekawa wszystkiego, jej młodsza siostra Zuzia zapytała: „Po co Ci jeszcze jedno nakrycie?”. Marcelina, kładąc talerze na stół nakryty białym obrusem odparła: „Dla niespodziewanego, nieznanego gościa, który może przyjść w każdej chwili na Wieczerzę”. Z kuchni, królestwa mamy, dolatywał zapach sernika, piernikowych ciasteczek i wigilijnego barszczu. W pokoju tato z Zuzią kończyli ubierać choinkę. Wisiały na niej przeróżne ozdoby: aniołki, kolorowe bombki, orzechy i cukierki. „I mój łańcuch też!”- Zuzia aż podskakiwała z niecierpliwości, podając tacie własnoręcznie zrobiony, długi łańcuch. Na koniec, na sam czubek choinki Zuzia nałożyła dużą, srebrzystą gwiazdę. Do pokoju weszła Marcelina niosąc piękną, bożonarodzeniową szopkę i położyła ją pod choinkę. Zuzia stojąc przy oknie w pokoju, wypatrywała pierwszej gwiazdki. Nagle krzyknęła: „Jest tam! Obok kościelnej wieży!”. „Czas na Wieczerzę”- powiedziała uroczyście mama. Cała rodzina zebrała się wokół stołu. Odmówili modlitwę, Marcelina przeczytała fragment z Pisma Świętego o narodzeniu Pana Jezusa. Potem każdy wziął z talerzyka opłatek i łamiąc się nim składali sobie ciepłutkie, świąteczne i radosne życzenia. Po Wieczerzy Zuzia zagładnęła pod choinkowe gałązki i z okrzykiem radości wyciągnęła pięć paczuszek. Dla każdego znalazł się jakiś świąteczny drobiazg; nawet kotek bawił się już po chwili nową zabawką. Nagle Zuzia podbiegła do drzwi i stojąc przy nich powiedziała zawiedziona: „I nikt nie przyszedł. Żaden wędrowiec, ani gość...”. Marcelina wzięła siostrę za rękę i powiedziała: „Przyszedł, jak co roku”. „Kto?”- Zuzia rozglądnęła się wokół. „Zagładnij pod choinkę”- powiedziała Marcelina. „To Jezus!” zawołała wesoło Zuzia, biorąc do ręki małą figurkę. Wtedy za oknami zaczął prószyć

śnieg, wszędzie zaczęły brzmieć kolędy. Cały świat cieszył się, bo przyszedł na ziemię najważniejszy Gość.

Joanna Kłodowska



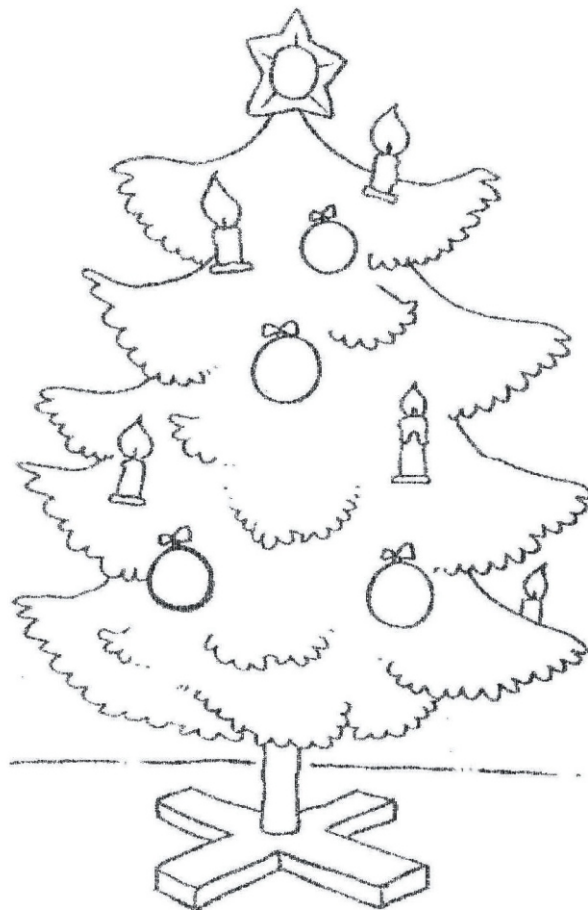
Raz, dwa, trzy, zgaduj ty... jaką to kolędą?

*Chodźcie, księżyc świeci
I gwiazdeczkę z nieba.
Cichutko stąpacie
Hałasu nie trzeba
Anioł latarenką
Nocny mrok rozświeci
Osiołek łbem kłwnie
Chodźcie, chodźcie dzieci.*

Ewa Stadtmüller

Czy domyślacie się o jaką kolędę chodzi? Jeśli nie, przyjrzyjcie się uważnie wierszykowi, a szczególnie pierwszym literom w poszczególnych wersach.

Pokolorujcie ładnie choinkę.



Stronę opracowała Lucyna Bargieł

Rozstrzygnięcie konkursów Rady Sołeckiej Jawornika

Poniżej przedstawione jest rozstrzygnięcie konkursów Rady Sołeckiej Jawornika ogłoszonych w związku z 90. rocznicą odzyskania Niepodległości:

– konkursu literackiego na pracę: **Jawornik moich marzeń** oraz

– konkursu muzycznego na: **utwór wokalnoinstrumentalny o tematyce niepodległościowej**.

Laureatami konkursów zostali:

Konkurs literacki

Róża Polewka	I miejsce
Ewelina Kiebzak	I miejsce
Monika Ciaputa	I miejsce w kategorii wiersz
Kamil Wilkołek	II miejsce
Aleksander Olszewski	III miejsce

Konkurs muzyczny

Przyznano dwa I miejsca ex aequo oraz jedno wyróżnienie.

Wojciech Cygan, Krzysztof Szafraniec – I miejsce za piosenkę: „Herosi przeszłości”;
słowa i melodia: *Elżbieta Szafraniec, Wojciech Cygan*.

Justyna Pająk, Justyna Kocur, Justyna Cholewa – I miejsce za piosenkę: „Okrutny los”;
słowa: *zespół Boys, melodia: Justyna Pająk, Justyna Kocur, Justyna Cholewa*

Magdalena Jawańska wyróżnienie za piosenkę „Jawornik”,
Słowa i melodia: *Magdalena Jawańska*

Poniżej przedstawieni są wszyscy uczestnicy konkursu literackiego:

SP Klasa 4a

Kamila Starzec
Karolina Suruło
Magdalena Góralik
Klaudia Janicka
Grzegorz Kisiel
Klaudia Dąbrowska
Magdalena Król
Szymon Chrapek

Monika Gubała
Zuzanna Sroka
Maciej Łapa

SP Klasa 6a

Daniel Kurowski
Larysa Domanus
Kamil Wilkołek
Róża Polewka
Agnieszka Litwa
Jakub Śmiłek
Jacek Łapa
Olga Święch
Konrad Sznajder
Damian Postawa

SP Klasa 4b

Kamil Sikora
Aleksander Olszewski
Karolina Suruło
Magdalena Sułowska
Mateusz Suder
Piotr Braś

Klasa 6b

Monika Ciaputa

SP Klasa 5a

Grzegorz Wolak
Klaudia Wilkołek
Piotr Wilkołek
Arkadiusz Zlezczyk
Aleksandra Hudaszek

Gimnazjum

Ewelina Kiebzak
Justyna Pająk
Paweł Cygan



Podziękowanie dla Burmistrza



III rocznica „Białego Kamyka”
Jawornik, 22 listopad 2008

Autorzy „Białego Kamyka” wraz z bliskimi osobami oraz wszyscy sympatycy naszego pisma parafialnego kierują słowa podziękowania do burmistrza Macieja Ostrowskiego za przychylność i zainteresowanie zrodzonym przed trzema laty pomysłem redagowania i wydawania pisma. Pisma znamiennego tym, że od samego początku wszyscy, którzy go tworzyli

dążyli do tego, by jego treść i warsztat były nasze, to jest jawornickie, albo jak się downi godało – jaworzkie.

Z największą radością dzielimy się, że te dążenia już od kilku numerów są realizowane. Autorami wszystkich artykułów oraz rysunków są nasi mieszkańcy, bądź czytelnicy pisma w innych miejscowościach. Skład i jego korektę również wykonujemy własnymi siłami.

Przyjętą formą podziękowania za tę pracę jest coroczne świętowanie w rocznicę reaktywowania pisma przed trzema laty w wigilię święta Chrystusa Króla Wszechświata. Tak było i w tym roku, w dniu 22 listopada.

Wzorem lat ubiegłych spotkanie nie miało do końca opracowanego scenariusza. Jego szczegóły tworzone były na bieżąco i wymagały od uczestników niemałego twórczego zaangażowania się w ten proces. Pozwoliło to wielu osobom odkryć swe talenty i bardzo sprzyjało wzajemnemu poznaniu oraz integracji. Dziękujemy bardzo za finansowe wsparcie naszego spotkania w wysokości 500 zł. Obszerną relację z tej uroczystości zamieszczamy w bieżącym numerze BK.

Redakcja



O kłopotach Redakcji BK

Kiedyś redaktorzy BK ubolewali nad tym, co w skrócie zostało nazwane „przerostem treści nad formą”. Ból ten został nieco zmniejszony akceptacją Czytelników lepszej jakości druku i wprowadzenia do BK kolorowej wkładki. Związane to było z podniesieniem kosztów wydania pisma i stąd nasze podziękowanie za akceptację.

A dziś o innym bólu, by rzecz dokładniej radosnym bólu. Otóż w tym miesiącu do redakcji wpłynęło tak wiele wartościowego materiału, że nawet zwiększenie objętości BK do 20 stron nie rozwiązało problemu. Dlatego pragniemy przeprosić autorów artykułów z działu „Z życia szkół”, że ich wspaniałe opracowania będą opublikowane dopiero w następnym numerze.

Redakcja



Znowu o Domu Parafialnym

Okazuje się, że rzucone przed wakacjami hasło budowy w naszej wiosce Domu Parafialnego trafiło na bardzo podatny grunt. Temat zatacza coraz szersze kręgi. W tym numerze, jak Państwo zauważają, zupełnie brak miejsca na rozwinięcie tego tematu. Pragniemy jednak na naszych łamach prosić wszystkich zainteresowanych tą sprawą o kontakt. Pierwszy krok jaki należy uczynić wiąże się z opracowaniem koncepcji funkcjonowania takiego domu. Każdy pomysł jest cenny. Przyjdź i podziel się nim.

Redakcja

Wizyta duszpasterska w naszej parafii

Odbywająca się raz w roku wizyta duszpasterska ma na celu spotkanie duszpasterza z parafianami w ich własnych domach. W celu zapewnienia odpowiedniej ilości czasu potrzebnego na wspólną modlitwę i rozmowy rejonu kolędy w tym roku zostały zmodyfikowane. Poniżej podajemy plan wizyty duszpasterskiej.

Rok 2008

- 29 XII Pn**, Kotoń – od pp. Jadwigi i Lecha Sajak do pp. Anny i Adama Sołtys
30 XII Wt, Kotoń – (dokończenie) od pp. Kazimiery i Bolesława Hudaszek do pp. Heleny i Władysława Pustuła

Rok 2009

- 3 I Sb**, Strona Północna – od pp. Genowefy i Jana Janickich do pp. Heleny i Jana Kordas
5 I Pn, Strona Północna – od pp. Krystyny i Piotra Podoba do pp. Barbary i Marka Tomal
7 I Śr, Strona Południowa – od pp. Anny i Zbigniewa Per do pp. Genowefy i Jana Podoba
8 I Cz, Strona Południowa – od pp. Aurelii i Kazimierza Prokockich do pp. Jadwigi i Jana Król
9 I Pt, Strona Południowa – od pp. Anny i Ryszarda Kurowskich do pp. Katarzyny i Franciszka Polak
10 I Sb, Strona Północna – od pp. Władysławy i Stanisława Muniak do pp. Urszuli i Krzysztofa Dąbrowa
12 I Pn, Strona Północna – od pp. Bogumiły i Tadeusza Góralik do pp. Małgorzaty i Szymona Polewka
13 I Wt, Strona Południowa – od pp. Marii i Romana Szlachetka do „Kanału”
14 I Śr, Strona Południowa – od „Kanału” do pp. Elżbiety i Józefa Szlachetka
16 I Pt, Strona Południowa – od pp. Jadwigi i Józefa Polewka do pp. Anny i Adama Róg
17 I Sb, Bugaj – od pp. Teresy i Stanisława Kania do pp. Grażyna i Ryszarda Kalisz oraz bloki OHP
19 I Pn, Bugaj – od pp. Doroty i Krzysztofa Zawiskich
20 I Wt, Tarnówka – od pp. Barbary i Tadeusza Bednarczyk do p. Elżbiety Pęcek oraz od p. Heleny Czyrnek do p. Eugenii Matoga
21 I Śr, Tarnówka – od pp. Jadwigi i Karola Dańda do pp. Heleny i Kazimierza Łapa
23 I Pt, Tarnówka – (dokończenie) od pp. Haliny i Marcina Gogól do pp. Aliny i Wiesława Szczecińskich oraz od p. Zofii Tomal do p. Teresy Życkiej
24 I Sb, Syberia – od p. Heleny Matusiak do pp. Danuty i Bogusława Kuźmińskich
26 I Pn, Syberia – od pp. Krystyny i Adama Szlachetka do pp. Grażyny i Jana Włoch



Duszpasterze będą nas odwiedzać w następujących dniach:

Ks. proboszcz Władysław Salawa
7, 8, 9, 13, 14, 16, 20, 21, 23 stycznia 2009 r.

Ks. wikariusz Artur Gadocha
29, 30 grudnia 2008 r.;
3, 5, 10, 12, 17, 19, 24, 26 stycznia 2009 r.

*„Nie bójcie się,
otwórzcie, otwórzcie
na oścież drzwi
Chrystusowi”*



www.ciechanowiec.xorg.pl

Z homilii Ojca św. Jana Pawła II wygłoszona w czasie mszy św. rozpoczynającej uroczyste pontyfikat (22 X 1978).

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun ks. Bartłomiej Pępek, red. koordynujący Jan Świerczek, red techniczny Bartłomiej Prokocki, Lucyna Bargieł, Dominika Kochan – rysunki, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafraniec, Wacław Szczotkowski, Tomasz Świerczek – skład, dk. Rafał Wilkołek, Monika Zajac

E-mail: bialykamyk@jawnonet.pl http://www.bialykamyk.jawnonet.pl

